

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciół Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 40 000, z odnośn. do domu 40036 mk., do Polski miesięcz. 60 000 mk. lub 10000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 40 000 mk. za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 150 000 mk. Przy dochodzeniu sądowym należyżności wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2, Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII

Olsztyn, na wtorek 28 sierpnia 1923 r.

Nr. 191

Polityka „Gazety Olsztyńskiej“ a katastrofa w Niemczech.

Kto ma wszystkie numery „Gazety Olsztyńskiej“ z tego roku ten łatwo przekonać się może, z jakim zapalem i jak stanowczo zwalczyliśmy antyrepublikańską politykę gabinetu Dr. Cuno. Przepowiadaliśmy zawsze upadek tego gabinetu i katastrofę w Niemczech.

Dziwiłiśmy się często, że nawet socjaldemokraci ten wpływem nacjonalistycznym ulegający gabinet popierali.

Właśnie to nasze demokratyczne i republikańskie stanowisko było powodem ostrej walki prasy nacjonalistycznej przeciwko nam, która nawet przez fałszerstwa naszych artykułów i różne kłamstwa, przez ustawiczną i systematyczną hecę doprowadziła do zakazu wydawania „Gazety Olsztyńskiej“.

I cóż się stało?

Wydarzenia ostatnich dni wykazały, że „Gazeta Olsztyńska“ miała słuszość. Nastąpiła przewidziana katastrofa i przewidziana dymisja gabinetu Dr. Cuno, który uprawiał politykę nacjonalistyczną szkodliwą dla idei republikańskiej i narodu niemieckiego.

Jeszcze nie objawiły się wszystkie skutki tej fatalnej gospodarki gabinetu Dr. Cuno. Kto wie, czy katastrofa nie przyczyni jeszcze większych rozmiarów, czy gabinet Dr. Stresemanna znajdzie drogę pomiędzy Scyllą a Charybdą i doprowadzi Niemcy do tak upragnionego pokoju i życia normalnego.

Tak jak szkodliwą była polityka Dr. Cuno stosowana na zachodzie, tak samo szkodliwą była polityka stosowana na wschodzie. Gabinet Dr. Cuno tolerował politykę Polakom i Polsce nieprzyjazną. My Polacy pod rządem Dr. Cuno nie otrzymaliśmy praw nam na podstawie konstytucji przynależnych. Konflikty zaś pomiędzy Polską a rządem niemieckim dzięki agitacji nacjonalistycznej się ustawicznie zwiększały. W Prusach Wschodnich zaś, w tej domenie hakatystycznej i nacjonalistycznej w czasach rządów dr. Cuno brzmiały ustawicznie hasła nienawiści, odwetu i zemsty. Panujące dziś napięcie pomiędzy Polską a Niemcami to dzieło gabinetu Dr. Cuno, który ulegał wpływom kół nacjonalistycznych w Niemczech i dla podszeptów tych kół zawsze okazywał się dostępnym.

Zmiana radykalna polityki na zachodzie i na wschodzie uratować może Niemcy przed ostateczną katastrofą i zagładą.

Jest to dzisiaj jasnym jak słońce.

Kupę gruzów pozostawiła ta polityka nacjonalistyczna gabinetowi dr. Stresemanna. Bawaria znacjonalizowana. Saksonia zrewolucjonizowana. Nadrenia usuwa się powoli ale stale z pod wpływów Prus. Hanower żąda głosowania co do kwestji przynależności do Prus. Katastrofa marki niemieckiej. Niezrozumienie zagranicy do Niemiec. Oto skutki polityki dr. Cuno, popieranej przez kół nacjonalistyczne i monarchistyczne w Niemczech.

Wyjście z chaosu to porozumienie się z Francją, sprawiedliwe traktowanie mniejszości narodowych w Niemczech, oraz szczerzy i przyjazny stosunek z Polską i innymi ościesznymi państwami.

Żelazną miotłą wymieść powinna republika niemiecka wszelkie resztki systemu politycznego i gospodarnego cesarskich Niemiec.

Odwrotnie stanąć powinni Niemcy na gruncie traktatu wersalskiego który państwo niemieckie podpisał swoimi przedstawicielami w Versailles aukcyjowało.

Wyzbyć się powinni Niemcy raz na zawsze pożałowanych hasel odwetu i zemsty. Usunąć powinni obecny stan rzeczy sankcjonowany przez cały świat kulturalny.

Innej rady i innego wyjścia niema.

Ci, którzy szukają zemsty i odwetu nie zbawią, lecz zgubią Niemcy. Ci ludzie szukają niebezpieczeństwa, od którego zginą. Ci ludzie nie znajdują nigdy przyjaciół ani sojuszników, którzyby im pomogli do urzeczywistnienia ich ciemnych planów.

Obowiązkiem zaś jest całego świata kulturalnego, ażeby zabezpieczył się dobrze przed grożącą ze stro-

ny szaleńców nacjonalistycznych krwawą wojną, przed odwetem i zemstą.

Takie plany to nie są plany patrijotyczne ale plany zbrodnicze.

Precz z wojną!

Precz z zemstą i odwetem.

Zgoda z Francją i Polską.

Oto linje wytyczne polityki niemieckiej, które mogą doprowadzić naród niemiecki do tak upragnionego spokoju i odrodzenia. W kraju zaś samym stosować należy absolutną sprawiedliwość. Absolutnie sprawiedliwie traktować zagranicą. Do zadośćszości narodowe w Niemczech.

Polityka republikańskich Niemiec powinna być szczerą i serdeczną, powinna nawet zbliżyć się do pewnego idealizmu. Wszelkie intrzygi zakulisowe mające pokój europejski ustać powinny. Niemcy zając się powinny przede wszystkim konwolidacją stosunków wewnętrznych. A spójność wewnątrz uzyskają, gdy będą posiadały znowu zaufanie zagranicą. Do zdobycia sobie tego zaufania Niemcy zdążać powinny i powinny złożyć także dowody, że do tego celu dążą. Niemcy muszą umieć chcieć, a znajdują tą drogę wyjścia.

Inna bowiem droga prowadzi zawsze do zguby.
Obserwator.

Mowa Stresemann.

Berlin. (AW.) Wypadkiem dnia jest dzisiejsza mowa kanclerza Stresemanna, wygłoszona podczas lunchu, wydanego przez niemiecki kongres przemysłowo-handlowy: Stresemann nawiązał do własnych słów, które wygłosił jeszcze w charakterze pośła, gdy twierdził, że sanacja wewnętrzna jest dla Niemiec zarazem najsukcesyjniejszą aktywnością w zakresie polityki zagranicznej i wskazał na wdrożenie przez obecny rząd sanacji finansów niemieckich. Dowodząc jednak że trwała sanacja finansowa nie jest możliwa bez uprzedniego rozwiązania problemów międzynarodowych. Stresemann przeszedł do omówienia sytuacji międzynarodowej. Podkreślił on tu konieczność zaniechania przez wszystkie czynniki zainteresowane zupełnie bezpłodnej polemiki, lecz równocześnie starał się dowiedzieć myślności tezy francuskiej, jakoby bogactwo Niemiec nie zmniejszyło się ani też było zniszczone, zapewniając, że stanowczo przeciwnie się w tym wypadku niemieckie siły gospodarcze. Nie przecząc, mówił Stresemann, że dla gospodarstwa niemieckiego istnieją możliwości pomyślnego rozwoju w przyszłości, lecz tem bardziej powinny mocarstwa sprzymierzone uwzględnić zasady, które zostały wyrażone w ostatnim memorjale rządu niemieckiego, aby wspólnie z Niemcami znaleźć drogę do uczynienia ostatniego źródła sił Niemiec główną podporą gwarancji dla niemieckich zobowiązań reparacyjnych.

Rząd obecny nie odstępował od oferty rządu poprzedniego i uważa, że wolność ziem niemieckich, zabezpieczenie suwerenności niemieckiej i konsolidacja niemieckich stosunków nie jest za drogą okupioną przez zaofiarowanie części gospodarstwa niemieckiego jako produktywnego zastawu dla realizacji niemieckich zobowiązań reparacyjnych. Jeżeli rząd francuski szczerze wychodzi z założenia, że winien zabezpieczyć Francji szereg produktywnych zastawów dla świadczeń niemieckich po upływie pewnego moratorium, to niewątpliwie znajdzie drogę i sposoby porozumienia się z nami. Lecz ta droga nie prowadzi poprzez wdrożenie Nadrenji i Ruhry z jednej strony i Rzeszy Niemieckiej z drugiej. Nawet przejściowe zastawienie Zagłębia Ruhry jako takiego, wyłączenie kolei nadreńskich, poszczególnych kopalń i majątków nad Renem i nad Ruhra, przez nas nie mogą być przyjęte jako podstawy kwestji reparacji. Dla nas w Niemczech nie istnieje kwestja nadreńska, któraby dążyć się rozwiązać przez międzynarodową ingerencję. Kwestja niemieckiej Nadrenji nie jest dla nas kwestją kompromisu, lecz kwestją życiową. Dopiero z chwilą, gdy względy polityczne ustąpią miejsca rozmowi gospodarczej, będzie otwartą drogą do praktycznego rozwiązania całej kwestji. Byłoby dyletantyzmem politycznym, gdyby rząd niemiecki liczył na rozdwojenie mocarstw sprzymierzonych. Jedynie porozumienie tych mocarstw między sobą a następnie z Niemcami umożliwi na leżenie drogi, na której połączą się uprawnione pretensje państw wierzących z prawem narodu niemieckiego

do życia. Mowę swoją zakończył kanclerz apelem do solidarności narodów. Naród niemiecki bowiem wraz z rządem czyni dziś wszystko, aby móc stworzyć dla niego podstawy.

Przegląd polityczny. Polska.

Pensje urzędnicze w Polsce.

Warszawa. (PAT.) Poczynając od d. 1 września wypłata pensyj urzędniczych będzie rozdzielona na 2 części: w d. 30 względnie 31 będzie wypłacana cała pensja zasadnicza wraz z dodatkami w d. 15 bm. dodatek drożyzniany, przyznany na mocy uchwały komisji statystycznej.

Dziennikarze i studenci amerykańscy w Lwowie.

Lwów. (PAT.) Przybyła do Lwowa wycieczka redaktorów amerykańskich w liczbie 214 osób, która zabawi tutaj dwa dni.

Lwów. (PAT.) Przed miesiącem przybyła do Lwowa grupa studentów amerykańskich uniwersytetu w Georgetown, wydziału zagranicznego złożona z 7 Amerykanów i 2 Polaków pod przewodnictwem Marjana Pisarskiego, desygnowanego przez poselstwo polskie w Waszyngtonie celem towarzyszenia wycieczce w charakterze przewodnika. Studenci ci uczestniczyli od dnia 23 lipca do 20 sierpnia na kursa specjalne urządzone na uniwersytecie Jana Kazimierza, na których słuchali wykładów historii i ustroju politycznego Państwa polskiego, geografii politycznej i położenia ekonomicznego Polski oraz początków języka polskiego. O godz. 11 przed poł., dziś, odbyło się na uniwersytecie uroczystość doreczenia słuchaczom kursów dyplomów o ukończeniu. Do studentów przemawiał rektor ks. Narajewski. Na przemówienie to odpowiedział student She przyrzeczeniem wręczył rektorowi księgę pamiątkową uniwersytetu w Georgetown wysłaną przez prezydenta i senat tego uniwersytetu. Studenci amerykańscy wyleżdżą jutro ze Lwowa, mają zwiedzić Borysław, Kraków, Zakopane, Wieliczkę, Górny Śląsk i przez Warszawę wracają do Ameryki.

Niemcy.

Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Berlin. (AW.) Jak już donosiliśmy, dnia 30 b. m. ma się zebrać w Genewie pod przewodnictwem hr. Ishi Rada Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Wstawiają się za nimi pierwszym rzędzie lord Robert Cecil i general Smuts.

Rozpaczliwy stan finansów Rzeszy.

Berlin. (AW.) Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu nowy minister finansów Hilferding wygłosił krótkie przemówienie, w którym z niezwykłą na niemieckie stosunki otwartością zabrał o rozpaczliwy stan finansów niemieckich. Obecny stan rzeszy jest tego rodzaju, mówił m. in. Hilferding, że zmuszeni jesteśmy pokrywać nie tylko kolosalny deficyt Rzeszy, ale również wszystkie wydatki najrozmaitszych publicznych galezi administracyjnych poszczególnych krajów i gmin. Nie dość na tem, bo nawet rząd Rzeszy musiał się ostatnio zobowiązać do płacenia części zarobków w prywatnym przemyśle Hilferding stwierdził następnie niemożliwość pokrywania wynikającego stąd nieprawdopodobnego deficytu wpływów podatkowych. Równowaga budżetu nie pomimo wszelkich ciężkich podatków przyjąć na być nie może. Jako największe źródło dochodów Hilferding określił administrację kolei, której na koniec roku ma wynieść 450 bljlonów mar.

Separatyzm Nadrenji.

Warszawa. Korespondent „Gazety Warszawskiej“ po rozmowie z dr. Dortenem, jednym z najwybitniejszych przywódców ruchu separatystycznego w Nadrenji, charakteryzuje w następujący sposób nad Renem: W ostatnich latach ruch separatystyczny w Nadrenji wzrósł ogromnie. Przedtem nie istniał w kołach inteligencji, dziś zaś jest to

dowy w całym tego słowa znaczeniu. Komisja międzysojusznicza nosi się z ogromną rezerwą do ruchu separatystycznego, na co skarżą się przywódcy separatystów, twierdząc, że ruch ten musi się oprzeć o powagę któregoś z mocarstw, aby przybrał realne formy. Nadrenja jest krajem katolickim i główną podstawą akcji separatystycznej mogłyby być stronnictwa katolickie. Liczą się one jednak ze wskazówkami Rzymu, który nie pragnie osłabienia żywiołu katolickiego w Niemczech.

Cuno, posłem w Waszyngtonie.

Londyn. B. kanclerz niemiecki, Cuno, ma zostać ambasadorem Niemiec w Waszyngtonie na miejscu dr. Wiedfelda, który powraca do Europy, celem objęcia zarządu zakładami Kruppa.

Prasa w walce o swój byt.

Monachjum. Zjednoczenie monachijskich wydawców oświadcza w gazetach, że nie jest w możności ponosić olbrzymich kosztów wydawniczych i dlatego z dniem wtorkowym wstrzymuje wydawnictwo książek i czasopism. Z tego powodu 16 czasopism monachijskich z dniem wtorkowym przestało wychodzić.

Irlandja.

Delegacja Irlandczyków u Papieża.

Rzym. Przybyła tu delegacja Irlandczyków, która zwróciła się do Papieża z prośbą o interwencję na rzecz De Valery. Karolynal Gasparri imieniem Ojca św. przyrzekł, iż były prezydent De Valera może liczyć na pomoc Papieża. Jednakże Papież prosi, aby delegacja przyczyniła się do zaprowadzenia pokoju w Irlandji.

Czecho-Słowacja.

Strajki w Czecho-Słowacji.

Praga. Strajk generalny w okręgach górniczych objął 110 000 górników. Tylko w mniejszych kopalniach okręgu pilzeńskiego nie przerwano pracy. Centralny komitet strajkowy został przyjęty w ministerstwie pracy, gdzie oświadczył gotowość podjęcia układów na zasadzie uchwał poszczególnych okręgów. Jednocześnie komitet strajkowy postanowił zasięgnąć informacji o stanowisku właścicieli kopalń co do sprawy regulacji zarobków, a także o stanowisku, jakie zajmie rząd odnośnie do ustalenia taksy na węgiel oraz taryfy transportowej. Władze wydały zakaz sprzedaży alkoholu na terytorjach objętych przez strajk. Dotychczas spokój nie został naruszony.

Szwajcarja.

Posiedzenie Ligi Narodów.

Genewa. Liga Narodów zbierze się na posiedzenie 3. września. Na razie prowadzone są pertraktacje co do osoby przewodniczącego. Najwięcej szans ma 2 kandydatów. Czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz i przewodniczący szwajcarskiej rady związkowej Motta.

Zabawa Towarzystwa Młodzieży w Różnowie.

Aczkolwiek praca narodowo-uświadamiająca nad młodzieżą warmijską początkiem swym sięga zaledwie sześć miesięcy wstecz, lubo iż prowadzona była i jest środkami aż nadto szczupłymi i bardzo prymitywnymi to bezwzględnie wydała ona owoce, budzące

HELENA MNISZEK. 103

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Co ona mówi? Zabiliśmy ją? — my? — Ach może!

Baronowa wyszła z księżną robić przygotowania do drogi. Nie myślała wstrzymać jej. Sama również postanowiła jechać.

Teraz dopiero poczuła żal jakiś dławiący, żal za siebie, doznała wyrzutów sumienia za swą surowość zmarłej.

Brochwicz wezwał Jura.

Olbrzym wyszedł do sali, zatrzymał się przy drzwiach, sztywny, wyprostowany, ale barzo zgnębiony. Brochwicz dojrzał, że miał zaplakaną oczy. Szepdo Trestki:

— Jaką ona zjednała sobie miłość — nawet w życiu.

— Plakał, jak bóbr, gdy się ze mną spotkał — Trestka

Brochwicz zwrócił się do strzelca:

— Dawno dowiedzieliście się o nieszczęściu?

— O dziewczętej, panie hrabio.

— To telegrafował?

— Śnie pan starszy do marszałka dworu. Każde dużo bardzo kwiatów — tylko białych.

— W śróde.

— Cóżże przyjechał?

— Śleliśmy, że jaśnie państwo jeszcze nie wie.

— Marszałek nie jest pewny, jakie wieść

— Czy w wazonach?

— Takie i takie — rzekł Trestka — do ubrania

— potrzebne wszelkie.

— Brochwicz wstrząsnął się.

— ubrania katafalku — powtórzył z goryczą.

poważne nadzieje na przyszłość. Ostrożnie oceniając, twierdzić można, iż przy wspólnej akcji starszego społeczeństwa z młodzieżą, przy silnym, stanowczym poparciu materialnym, przy wprowadzeniu w życie silnej organizacji młodzieży mogą się ziścić — w dalszej przyszłości coprawda — pragnienia nasze: iż na obszarach zamieszkałych przez lud polski mówiący duch polski spotężnieje, zmiatając zwątpienie, ogarniając coraz większe masy braci i sióstr naszych, stwarzając silny front, mocną zaporę przeciwko zalewowi germanizacji. Praca nad młodzieżą, szeroko zakrojona, mocno wsparta, traktowana z największą sumiennością i pieczołowitością to prosto kotwica dla naszego okrętu narodowego, pomiatanego przez fale germanizmu, to jedyny sposób odnalezienia zgubionego złotego rogu, którego znalazłszy dać a dać rodakom będzie nam trzeba.

Jak pracuje młodzież?

Zabawa w Różnowie. Towarzystwo młodzieży urządza ją. Po wielu staraniach i ofiarach. W ogrodzie obszernym duży plac deskami wyłożony, upiękaszony, ustrojony: to „sala“ taneczna. Obok ławy, stoly, bufel. Z Olsztyna nadjeżdża wóz z członkami olsztyńskiego Towarzystwa Młodzieży. Wsiadają. Znajomienie z Towarzystwem Młodzieży w Różnowie, witają się, śmieją, radują, tworzą się grupy, o! wesoło jest pomiędzy młodzieżą! Coraz liczniej młodzież napływa, muzyka tnie aż wieś dudni, młodźi puszczają się w wir tańca, a suną! a tupa! a wiwatują! Naraz umilkło... To przywitanie obecnych przez prezesa Kom. Organ. Towarzystwa Młodzieży. Apel do pracy narodowej, krótki, przekonywujący. Potem przemowa p. W. P. na temat analogiczności i znów tańce. Wesołe kuplety lub poważne deklamacje, zabawne piosenki, gry, śpiewy i tańce zmieniają się jak w kalejdoskopie. Aż do wieczora. Z ciżby, ogrodu wyruszają pary z polonezem. Olbrzymi pochód, z muzyką, ze śpiewem, z lampionami, przez całą wielką wieś! Polskość triumfuje! Olbrzymi wąż — końca byś nie obaczył — wije się po wsi, zakręca, łączy, rozchodzi, a śpiewał śpiewał! Jeszcze zabawa, jeszcze tańce, fraszki, igraszki, lecz wszędzie przepelnienie. Wreszcie z naturą do snu się kładąca i młodzież poczyna się żegnać i rozchodzić. Zaturkotały wozy, powiewania i okrzyki, ogród opustoszał. Z dala dochodzą odgłosy śpiewu gromad w stronę domu spieszących. A nad wszystkim księżyc błądy cicho duma... Sz.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

KRONIKA.

Olsztyn, 27 sierpnia 1923.

Kalendarz na wtorek: Augustyna.

Wschód słońca o godz. 5,12; zachód o g. 6,55

Z Warmji.

* Olsztyn. (Porto do zagranicy.) Za pocztówkę do zagranicy płaci się od 24 bm. 36 000 marek, do Węgier i Czechosłowacji zaś 27 000 marek. Listy do 20 gramów 60 000 marek, za każde dalsze 20 gramów

— Kwiaty z Głębowicz miały dziś być w Warszawie na ślubie — teraz idą na grób. Straszne!

Jur otarł rękawicą oczy. Staral się przybrać służbową postawę, lecz zaciskał pięści i usta, aby nie płakać. Ten olbrzym przywiązał się już do Stefci, jak do swej kochanej pani.

W godzinę potem Brochwicz z Jurem pojechali do Głębowicz, skąd nazajutrz mieli się udać do Ruczajewa, wioząc kwiaty.

Ze Słodkowic wyjechano zaledwo w niedzielę wieczorem, gdyż stan zdrowia księżnej nie pozwalał wcześniej. Na dworcu kolejowym spotkali księżnę Franciszkową Podhorecką z córkami.

Powitano się w milczeniu.

— Jedziesz na pogrzeb? To dobrze. A Franio?

— spytała starsza księżna synowej.

— Franio został. Nie nalegałam. W takiej chwili lepiej, że się Waldemarowi nie będzie narzucał. Zresztą — nie był w Ruczajewie. Zabrałam tylko dziewczynki. Znały ją, lubiły bardzo.

— To dobrze, dobrze. Powinniśmy tam być — wszyscy.

— Ale Rita w depeszy nadmieniła coś niezrozumiałego — rzekła młodsza księżna.

— Ale co? — ale co?

— Napisała tak: „Stefcia umarła — zabita“.

Staruszka szeroko otworzyła oczy,

— Cóż to znaczy? Przecież chorowała — zapalenie mózgu.

— Mógł być jakiś powód choroby, może psychiczny — zmieszal się Trestka.

— Ale jak powód?

Księżna Franciszkowa podniosła brwi.

— Proszę mamy? jednak ta nagła choroba Stefci jest podejrzana: coś musiało zajść.

Księżna przez całą drogę nie mogła się uspokoić. Lucja płakała bez przerwy, młodzieńcze księżniczki napróżno chciały ukoić jej żal.

W poniedziałek wieczorem przyjechali do Ruczajewa. Wyszli do nich pan Rudecki i Brochwicz. Na ganek, w otoczeniu służby ruczajewskiej stał zaplakanym.

30 000 marek. Do Węgier i Czechosłowacji do 20 gr. 45 000 marek, za każde dalsze 20 gr. 30 000 marek. Za druki do 50 gr. 12 000 marek. Do Austrii i Luksemburgii można wysłać listy z opłatą wewnętrzną kraju niemieckiego.

* Purda. Wczorajszej niedzieli założone tu zostało Towarzystwo Kobiet Polskich. W skład zarządu wchodzi pani Anna Duliszowa przewodnicząca, pani Ludwika Hermańska zastępczyni przewodniczącej, panna Agata Sendrowska sekretarka, pani Monika Jeleniowska skarbniczka. Wśród zebranych kobiet panowała wielka radość z powodu założenia towarzystwa, do którego przystąpiła 25 członkiń. Po wesołej deklamacji i odśpiewaniu kilku pieśni zamknięto zebranie pochwalen Pana Boga. — Nowemu tak potrzebnemu w Pradzie Towarzystwo Kobiet Polskich „Szczęść Boże“ w pracy Redakcja.

Z Mazur.

* Ostród. Handlarzowi Kohlowi zarekwirowano 90 funtów masła, ponieważ nie był w posiadaniu wykazu handlowego. Na ostatnim targu obłożono pewnemu gospodarzowi z Domkowa kilka prosiąt aresztem, gdyż żądał 8 milionów marek za parkę. Policja sprzedała parkę po 4 miliony. — Policja aresztowała w tych dniach pewnego żebraka, który zebrał na ostatnim targu tygodniowym w Ostródzie pełen plecak pieniędzy. Nie chcąc dźwigać pełnego plecaka, postanowił drobne pieniądze zmienić. — Pewien gospodarz na prośby żebraka zmienił mu pieniądze, lecz policzwszy je później zauważył, że go żebrak o 500 000 marek oszukał. Gospodarz zawiadomił o tem policję, która go aresztowała i osadziła we więzieniu w Ostródzie.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Wystruć. Pewnemu właścicielowi majątku w Kuweilen skradziono jałowicę, którą zabiło na miejscu. Głowę, kończyny i wnętrzności pozostawili złodzieje, a resztę zabrali ze sobą. — Pewnemu gospodarzowi z okolicy skradziono ze strychu ubranie, parę skorzni, lejce i 50 funtów wędzonego mięsa.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na wrzesień.

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung u. zahle 400 036 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 400 036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Starsza księżna Podhorecka pierwszy raz w Ruczajewie weszła do domu, jak posąg smutku — wysoka, majestatyczna, cała w czerni ciężkich koronek, wlokących się za nią w poważnych faldach. Prowadziła księżnę, również czarno ubraną, panną Rita. Za niemi szła pani Idalja z Lucją, księżna Franciszkowa i księżniczki. Sznur kończył Trestka i Brochwicz. Pan Rudecki poszedł naprzód.

Gdy mijali salon, kilka osób z okolicy Ruczajewa będących tam, usunęło się grzecznie przed wyniosłą postacią księżnej.

— Podhorecka — babka ordynata — przyjechała? — rozległy się ciche szepty.

Spoglądano z szacunkiem na idącą wolnym krokiem dostojoną matronę, trochę dumną i pełną godności. Stygmaty nieszczęścia księżna miała w swej twarzy bladej, gładkiej, i w spuszczonej powiekach. Siwe pasma włosów pod czarną koronką, spadającą obficie na ramiona, nadawały jej wyraz królewskość niemal. Księżna-babka, najzawzięciej oporna małżeństwu wnuka, z którą on walczył najdłużej, szła teraz patrzeć na jego tragedję, na jego głuchą rozpacz po zagasłym szczęściu. Księżna babka niosła w swem sercu dramat s ruzaliwy wnuka.

Na progu umajonej komnaty staruszka zaczęła mrugać oczyma z wrażenia i nadmiaru jasności.

Potoki światła mieniły się na środku pokoju, rozjaśniały ściany, obstawione dokol smukłymi drzewkami brzoź. Sufit stroiły wieńce z białych kwiatów, spływając festonami, jak baldachim. Olbrzymie rośliny, całe drzewa, najpiękniejsze okazy z Głębowicz, przywiezione tu na kilku wozach, ubierały salon ruczajewski, grupując się malowniczo w kątach, osłaniając białe pnie brzoź. Zieleń, białe kwiaty i świece tworzyły przepaścistą wonną otchłań.

Wzniesienie na środku pokoju tonęło w kwiatach; w białych różach, goździkach, liljach. Stopnie otaczały wieńce z konwaji i krzaczastych paproci.

Ciąg dalszy nastąpi.